

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>w Płocku Rynek Kanoniczny.</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następną razę kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Uagra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p> <p>Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>
--	---	--	--

Z dniem 20 maja obowiązki weterynarza powiatu Rypińskiego objął weterynarz **BOLESŁAW BIESIEKIERSKI** i zamieszkał na ulicy Wydmuchowo, w domu W-go Strzeleckiego.

KOREKTOR fortepianów i pianin firmy KERNTOPF i Syn w Warszawie, bawiąc czasowo w Płocku, przyjmuje zamówienia. Wiadomość w księgarni L. Bukiego.

ŁOWICKIE TOWARZYSTWO
Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.
ZAKŁADY: Łowicz, st. dr. żel. W.-Wied,

Poleca **SUPERFOSFATY**, oraz inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katołckiego.	Imiona słowiańskie
Środa 7 czerwca	Robert	Wisława
Czwartek 8 "	Maksymina	Wyszczelawa
Piątek 9 "	Serca Jezusowego	Sławostwa
Sobota 10 "	Małgorzaty Kr.	Bogumila
Niedziela 11 "	Barnaby, Fort.	Radomila
Poniedziałek 12 "	Onufrego	Wyszomira
Wtorek 13 "	Antoniego z P.	Chotimira

Wschód słońca o godz. 3 m. 35.
Zachód słońca o godz. 8 m. 29.

Zmiana księżycy: Now d. 8 czerwca o g. 8 m. 2 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 2 czerw. 4 stóp 1 cali pod Płockiem.

d. 3	" 4	" 0	" "
d. 4	" 4	" 0	" "
d. 5	" 3	" 10	" "

Temperat. w Płocku: 0° d. 2 czerw. 13.2 17.3 14.5

" 3	" 13.4	20.7	16.8
" 4	" 14.8	19.2	14.8
" 5	" 13.6	18.4	15.6

Jarmarki: W gub. płockiej: dnia 13 czerwca w Bieżuniu, 14 w Ciechanowie i Drobinie, 15 w Skępem, 20 w Płocku i w Bodzanowie, 21 w Sierpcu i w Szrenisku, 26 w Janowie, 27 w Dobrzyniu nad Drw.

W gub. łomżyńskiej, 15 czerwca w Broku, 19 w Sokolach i w Mazowiecku, 20 w Nowogrodzie Różanie, Szczuczynie i Wiznie, 26 w Radziłowie, 27 w Tykocinie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Pomocnik buchaltera izby skarbowej w Płocku r. t. **Włodzimierz Balandowicz** zamianowany został naczelnikiem wydziału w izbie sekr. kóły **Piotr Brarut-Bruszkowski** mianowany pomocnikiem buchaltera. Kanceliści izby skarbowej **Antoni Węglewski** i **Wasyli Dubiński** zamianowani pomocnikami naczelników wydziałowych w izbie.

Niższy kontroler akcyzyn w III okręgu **Ignacy Zaręba** zamianowany kontrolerem etatowym. Wolnopraktykujący w osadzie Bielsku **Mojżesz Reinberg** zamianowany felcezerem w lecznicy bielskiej. W lecznicy dobrejwieckiej, w pow. Lipińskim felcezerką-akuszerką została **Marja Dmitrjewna**.

OD REDAKCJI.

Przypominamy szan. czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy. Jednocześnie prosimy o uregulowanie rachunków prenumeratorów, zalegających z opłatą. Prosimy o wczesne zawiadomienie, jeżeli ktoś nie życzy sobie otrzymywać nadal gazetę.

Słowo o uregulowaniu stosunku ziemian do swej służby.

(Parę nie nowych uwag o wciąż nowej kwestji) skreślił **Ks. J. Lasocki.**

7) (Ciąg dalszy).

Dla materialnego podniesienia i moralnego urobienia w pracowitości naszego rolnika konieczny jest rozkwit drobnego domowego przemysłu i zakładanie ochronek. Iluż to ziemian zamożnych przy dobrych chęciach mogło by się w ten sposób należnie tej palącej naszej kwestji robotniczej przysłużyć?!

W ochronce dzieciak od lat najmniejszych zatrudniony, nie narażając się na tak częste niebezpieczne wypadki z ogniem, czy wodą, gdy matka zamknie izbę na klódkę, a sama bieży z posiłkiem dla pszyki, lub do sprzętu, ciągle zatrudniony, odczuwa się wrodzonego lenistwa, wdraża w pilność i dokładność w pracy. Skoro podrośnie i do „pasionki” pójdzie, nie ma już czasu na nieskromne bodajby tylko figle, na gonitwę po zbożach, lub śpiączkę, — a raz wciągnięty od małości do dokładnej i ciągłej pracy, nie potrzebując już ustawicznego nadzoru, zajmie się wyuczoną w ochronce robotą, więc na drutach, czy kulcach pończochy robi, rękawiczki, zarękawki, szale i pasy, struże grabie i widły, plecie słomianki, torebki, koszyki, lub kapelusze, zapewniając wolne chwile i w domu podobną robotę. Gdyby nawet ta dziecinna praca wielkiego zysku materialnego nie przyniosła, to moralny wpływ wielki, — czem bowiem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość traci, wyrosnie bowiem zeń

człowiek wdrony do pracy, pracy porządnej, czasu nie tracący.

Co prawda rezultat dodatni nie zjedzie błyskawicznym pociągiem — gmach po gielce powstaje!.. Zreszto „jest to znamięm głów lekkich, zawrotnych, trafnie M. Dzieduszycki twierdzi, opuszczając ręce i odstępować najlepszych nawet dążności, skoro ich dobry i rychły nie wwieńczy skutek. Zwiedzaliśmy kilka niedawno w różnych stronach kraju wiejskich ochronek; o wpływie nad wyraz dodatnim, choć wolnym takowych świadczy jednogłośnie nie tylko ich założyciele, lecz i pupile, a te świadectwa poparte historją wszech europejskich podobnych zakładów.

Nie masz rzeczy na świecie, przeciwko której nie dało by się sformować prawdziwego, lub pozornego „ale;” — otóż i przemysł drobnny ludowy spotyka się z podwójnym zarzutem. Najprzód, że na jego wytwory nie znajduje się zbytu, a przy hiperprodukcji koszty nawet się nie wróca, powtóre, że tego rodzaju praca, zapewne lżejsza, a może, jak inni znowu twierdzą, bardziej zarobkowa, odstręczy lud i służbę naszą od obecnych zajęć. Tego rodzaju contr - argumenty były niejednokrotnie już teoretycznie zwalczane, a rozgałęziająca się dodatnia działalność Warszawskiej Sekcji drobnego ludowego przemysłu faktycznie im przeczy. My, bośmy prawdziwie podziwiali niedawno w dobrach Kluczkowieckich, w Lubelskim, rezultaty co prawda, już kilkunastu lat pracy nad podniesieniem przemysłu ludowego, szczególnie tkactwa. Zamówień na tego rodzaju wyroby aż zawiele, — a i roboty rolne i fabryczne, mimo na większej skale prowadzonych chmielników, cukrowni, gorzelni

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu” z funduszu ziemian Krośniewickich 37) PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

Wtedy od radości serce w nim uderzyło mocniej. Postanowił zostać jeszcze dwa dni i być w Stoczynie. A Linkowska miała jechać także, bo Walkowa orzekła, że brak wieczorowej sukni — to żadna przeszkoda, że tylko dorobkiewiczze się stroją, i że ona nienawidzi fioków, jako rzeczy bardzo *mauvais genre*.

— Moja Ircia będzie zawsze ubrana z prostotą — mówiła, mrużąc arystokratycznie oczy, przyczem jej dziecinna buzia wyglądała tak pociesznie, że Linkowska nie mogła powstrzymać uśmiechu.

A na to pani Amelja zauważyła, że widocznie prostota polega na noszeniu perkalu w zimie, flaneli w lato i, że ona przez wzgląd na zdrowie dzieci woli *mauvais genre*.

Linkowska musiała przyznać, że bratowe się kochały, i było jej trochę dziwno, że pani Amelja tak chętnie jeździ do Stoczyna, za każdym razem w innej sukni i że z takim zaparciem się szyje stroje, które u Walkowej nie mają uznania.

Jeszcze po jej wyjeździe długo było słycać w pokoju pani Stanisławowej maszynę, którą stary Borski razem z frejlein kazal wyrzucić na górę. A w dzień zabawy obie warszawskie panie już od rana były niewidzialne, pomimo to, we właściwym czasie nie zdążyły się ubrać i przyjechały do Stoczyna tak późno, że już prawie nikogo z sąsiadów nie brakowało.

Lecz tym sposobem nikt nie został skrzywdzony,

bo wszyscy mogli podziwiać iście tryumfalne wejście pani mecenasowej Borskiej i jej siostry.

Panna Janina w sukience z jakiegoś zielonawego materiału, w zielonym wianku na czarnych włosach, z mnóstwem traw i paproci przy bardzo białych ramiach, wyglądała rzeczywiście, jak wróżka w noc Świętojańska.

Linkowska aż zdumiała i szepnęła do Ładysza, siedzącego obok:

— W samej rzeczy, śliczne dziecko. Można żałować, że się nie jest malarzem.

A on także patrzył ze zdziwieniem i wielką uwagą i odparł wolno:

— Bajeczny kwiat paproci tak się pewno przedstawia w pojęciach ludu, ale...

— Ale co? Hańka ładniejsza? — podchwyciła Linkowska i patrzyła na niego bacznie.

— O, chyba nie... nie! — powtórzył stanowczo, nie odwracając oczu od panny Janiny.

Lecz Linkowska bardzo energicznie potrząsnęła kędzierzawą główką.

— O, chyba tak. Wyraz w twarzy jest wszystkim. Hańka ma duszę, a tu dusza śpi.

— Można zbudzić — zauważył Ładysz z uśmiechem, rad, że mu zaprzeczono.

— Zbudzić? Winszuję. Serce powinniście budzić w kobiecie, nie duszę, serce! jeśli już dla was to budzenie takie nieodzowne!

Mówiła niecierpliwie, on się zamyslił i dopiero po chwili rzekł:

— Macie szlachność, ale serce panny Borskiej, zdaje się, śpi snem kamiennym... prawda?!

Linkowska się rozjaśniła i uśmiechnęła.

— Acha, więc już tu raki zimują? Ale odpowiedź na takie pytanie, to nie moja rzecz, nie moja!

Odwróciła się do sąsiadki z prawej strony, która

umilkła tylko na chwilę, potrzebną do ścisłego obejrzenia strojów warszawianek, a teraz wdychała bardzo głośno.

— Starzy stracili majątność, mój Boże! I córeczki widać zbyt kownice, ale znajdują mężów, oj-oj! Czy to taki Stanisław Borski nie mógł sobie wzięść panny stąd, z własnej okolicy! Nawet przysłowie mówi — kradnij daleko, zeń się blisko, ale teraz, Boże! i przysłowia za nic. Linkowska nie mogła powstrzymać uśmiechu.

— Niech szanowna pani tak nie mówi, bo będzie miała wyrzut sumienia, że zabrałam tutejszym pannom Leona.

— Eh, to co innego. Pan Linkowski już z drugiego powiatu, ale jednak, że to się ożenił? Szałaputa podobno był. Czy, proszę pani, w akademjach dużo panien za mąż wychodzi?

— Dostyc, jak zwykle, gdy młodzież ma dobrą sposobność poznania się i zbliżenia.

Sąsiadka westchnęła i tłustemi rękami w białych rękawiczkach, roznoszących silny zapach benzyny, prostowała na kolanach jedwabną suknię, która miała barwę wyczyszczonego rądła.

Naturalnie, — mówiła — sposoby, jak to sposoby, na jakie kogo stać. Z moich dziewczyn żadna nie chciała do akademji, nawet nie wiedziałyśmy, że to się może na co przydać, i pieniędzy teżby nie było.

— Szanowna pani ma dużo córek? — zapytała Linkowska ze współczuciem.

— Nie, tylko trzy. O, w różowych sukniach, z którymi pan Wątorski rozmawia. Porządny chłopak, ale kocha się w pannie Borskiej.

Wskazała głową na Wątorskiego i na trzy panienki, siedzące rzędem obok siebie, bardzo przystrojone i widocznie zadowolone, poczem mówiła dalej, gdy Linkowska przyglądała się wielbielowi Hańki.

(C. d. n.)

i t. d., na brak rąk do pracy, bardziej niż u nas, się nie uskarżają, wreszcie kompetentni tamże nas upewniali, że pracowita żona parobka, przy przeciętnych swych warunkach, może zarobić w domu rocznie przez drobny przemysł do kilkudziesięciu rubli... Chi andra - verra!..

Jesteśmy przekonani, iż przeciwko każdemu po szczególe z 8-miu numerów wyżej podanych, dążących według nas do polepszenia bytu materialnego i moralnego służby, niejedyną czytelników, oparty bodaj na własnym doświadczeniu, a więcej rozczarowaniu, gotów utworzyć setne zarzuty.

Dziś możemy tylko odpowiedzieć: byli to starania pojedyncze, a tu wymagalna działalność ogółu; — następnie znów powtórzemy na ten raz za Herbertem Spenserem: „Nasi filantropowie zapominają powszechnie, że jakkolwiek ludzka natura nieskończona jest zmienną, przecież wszelkie urządzenia nowe i instytucje, obliczone na to, żeby w krótkim czasie ulepszyć istniejące stosunki, muszą nieodzownie chybić swego celu.”

Te wyluszczone dane już ze względu materialnego zainteresowania zachęca służbę naszą możliwie nie tylko do cenienia miejsca, lecz i porządniejszej pracy. Dla wykorzystania z młodszej naszej braci zgubnych wad lenistwa, hardości, niesumienności, braku poczucia swych obowiązków — wielu, jako antidotum, kładą oświatę. Pozwolimy się nieco dłużej nad tem zastanowić i wypowiedzieć swe zdanie.

Sama oświata, tak jak ją dzisiaj pospolicie pojmują, nie umoralni i nie uszczęśliwi ludu naszego. Biermy przykład z nas samych!.. Tocięsimy więcej, przeciętnie, oświeceni i więcej „książkowi” od dziadów naszych, a czyśmy moralniejsi i... szczęśliwsi?!.. „Moralność, ten nieodzowny warunek zarówno jednostkowego, jak i społecznego szczęścia — upada widocznie.” „Wykroczenia przeciw obyczajności, twierdzi nie posiadający o zbyt ni pietyzm profesor M. Haushofer w swym „Wykładzie Statystyki.” (***) — można się w miarę cywilizacji... To samo się odnosi do tak zwanych przestępstw subtelnych przeciw własności, połączonych z fałszerstwem, oszustwem i pod-

*) Wstęp do Socjologii—Warszawa 1884, p.122.
**) p. 370, 372 et passim.

stępem; to samo można powiedzieć o podpaleniach, zgwałceniach i t. p. „Można być terminatorem szewckim, pisze W. M. Dębicki,*) nie umieć czytać, nie znać nic więcej, prócz rodzinnego miasteczka, a jednak śmiać się często i pogwizdując szczęśliwie pracować; można także być wykształconym wielostronnie, milionerem, hrabią i znakomitym poetą, — „można być Zygmuntem Krasieńskim, jak twierdzi St. Tarnowski w odczytach „O nieboskiej komedji”, — a jednak przez całe życie siedzieć jak lazarek znękany i chory, jak Hiob na rumowisku złożonym z wszystkich smutków i cierpień”.

Pomoc lekarska w gub. Płockiej.

W dniu 4 b. m. pod przewodnictwem p. gubernatora odbyło się posiedzenie w sprawie działalności nowej organizacji pomocy lekarskiej po czteromiesięcznym jej istnieniu. Na zebraniu to przybyli wszyscy lekarze uczątkowi i szpitalni zajęci w tem urządzeniu, oraz naczelnicy powiatów. Zdawano sprawę z dotychczasowej działalności, oraz rozbiegano kwestje i pytania ze sprawą tą połączone.

W ogóle z działalności dotychczasowej orzec można, że rzecz sama pod względem ilościowym rozwija się pomyślnie. W ciągu okresu czteromiesięcznego wszystkich chorych, zasięgujących porady w ambulatoriach miejscowych i punktach wyjazdowych było przeszło 20,000 osób. Największą liczbę chorych wykazują lecznice w Ciechanowie (3,000 chorych) i w Żurminie (przeszło 2,000), lecz również i w pozostałych uczątkach i punktach zauważyć się daje ciągły przyrost zgłaszających się o poradę.

O ile rzecz osiąga swój cel praktyczny, trudno przesądzać, w każdym razie zdaje się, że ludność mając zapewnioną tanią pomoc lekarską, nadużywa jej, zgłaszają się bowiem osobniki z cierpieniami bagatelnyymi, wskutek czego czynią szkodę prawdziwym chorym. Lekarz musi w ciągu kilku godzin obejrzeć nie raz około 100 chorych, co jest pracą nad siły ludzkie. W przyszłości z tego powodu spodziewać się można podziału uczątków obecnych na rewiry

*) „Postęp, szczęście i przewroty społeczne” 1866 Warszawa p. 68.

drobniejsze, obecnie w celu ulżenia choć w części lekarzom, postanowiono wciągnąć do organizacji jeszcze jednego lekarza zapasowego z prawem zamieszkania w Płocku, który będzie miał obowiązek zastępować lekarzy chorych, lub wyjeżdżających na urlop, lub też służyć pomocą w razach nadzwyczajnych.

Co do funduszy na cel ten i w ogóle dla rozwinięcia działalności, to według propozycji p. gubernatora zastanawiano się, czy nie możnaby zaczerpnąć z pewnych dochodów gminnych kas oszczędnościowych, na co niektóre gminy zrobiły już uchwałę potwierdzającą. Ze źródła tego według dotychczasowego obliczenia spodziewać się można przeszło 4,000 rb.

Wracając do chorych zaznaczyć jeszcze wypada, że w szpitalach i szpitalikach miejscowych leczono się w tym okresie osób przeszło 200, akuszerki do porodów wzywano około 200 razy.

Na zebraniu tem postanowiono w zasadzie, aby lekarz corocznie korzystał z urlopu miesięcznego, a co trzy lata z dwumiesięcznego, postanowiono również podwyższyć dyety na wyjazdy do 4 rb., a w przyszłości do 5, o ile znajdą się na to fundusze.

Dotychczas przy lekarstwach wydawanych chorym nie dodawano przepisu i aduski, co bardzo utrudniało lekarzom w leczeniu chorych powrotnych. Obecnie postanowiono przepis leczniczy dołączać do lekarstwa.

Smutna wiosna.

Znów smutniej na duszy — bo wiosna nastala,
Znów oko zaciemnia łza —
I cicha tęsknica znów zaplakala,
Dumką w daleki kraj gnu...

Jak tam na ojców ziemi kochanej —
Jak tam od stepu wiehr gra?
I co tam szemrzą stare kurchany,
I kto ich mowę, tam zna?

O ziemio ty moja — na wieki stracona,
Pokłon zdaleka ci śle!
Dusza za tobą z tęsknoty kona —
Smutno bez ciebie i źle!

I tobie pokłon — wiosno daleka
Wiosno promiennych mych dni!
Od wiosny cudzej serce ucieka
O dawnej — swojej, wciąż śni...

Mirosław Ostogajewski.

Aleksander Puszkina.

(1799—1837).

Najmłodsza z literatur słowiańskich, rosyjska, której dopiero Lomonosow zapewnił łączność z myślą europejską, Puszkiniowi zawdzięcza stanowisko samodzielne, zwyciężkie wyłamanie się z pod niewolniczego naśladownictwa wzorów zagranicznych. Nic zatem dziwnego, że późniejsza krytyka literacka postawiła Puszkina na czele poetów rosyjskich. Tem większej wagi nabiorą zasługi Puszkina, jako poety, jeśli uwzględnimy niesprzyjające zgoda rozwojowi talentu warunki, w jakich pozostawał Puszkina w latach młodzieńczych. Ówczesne wychowanie francuskie młodzieży szlacheckiej w domu i szkole, nie pozwalające na wniknięcie w tajniki rodzinnego języka; po ukończeniu szkół karjera urzędnicza lub wojskowa, poza którymi szlachcic ówczesny nie widział przyszłości dla swego dziecka, uniemożliwiały wprost w społeczeństwie rosyjskim dopływ młodzieży do zajęć takich, jak literatura. Ludzi, oddanych wyłącznie zajęciom literackim, była zaledwie garstka, zresztą nawet ci nieliczni, chociażby obdarzeni talentem niezwykłym, istniećby nie mogli bez poparcia możnych mecenasów. Minowali młody, pełen niezależności duchowej poeta, któremu duma nie pozwoliła iść utartym szlakiem, znalazł się w kolizji z otoczeniem. Ponieważ rola bławatka, dojrzewającego pod ożywczymi promieniami możnego słoica, nie uśmiechała mu się bynajmniej, a chęć tworzenia żywiołowo domagała się swych praw, wystąpił początkowo z gorącym protestem.

Zrazu protest ten, wypowiediany w ulotnych satyrach i epigramatach, w chwilach wolnych od zajęć urzędniczych, nie zapałował przyszłego geniusza, chociaż zwrócił powszechną uwagę. Dopiero nielaska zwierzości, której wynikiem był wyjazd Puszkina do Krymu, otworzyła poecie drogę do twórczości bardziej swobodnej, zgodnej z jego przekonaniem. Na wół uświadomione przedtem uczucia, dla których napróżno poszukiwał poeta formy, rozwinęły się i dojrzały pod wpływem Byrona. W szeregu pięknych poematów, jak „Cyganie”, „Fontanna w Baczysaraju” i t. d. wystąpił Puszkina na arenę poetycką, jako gorący zwolennik romantyzmu. Zauważyć wypada, że romantyzmowi w Rosji utorował drogę już przedtem utalentowany poeta Żukowski; był to jednak przed Puszkinem prąd niezdeterminowany i nie nieznaczący, wobec wszechwładnie panującego sentymentalizmu, zapoczątkowanego przez autora „Biednej Lizy”. Senty-

mentalnymi w znacznym stopniu są najbliżsi poprzednicy Puszkina—Żukowski i Batuszkow, pomimo podejmowania tematów bądź romantycznych, bądź klasycznych. W każdym razie, dzięki uprzednim występom Żukowskiego, który wswiłał się, jako tłumacz romantyków cudzoziemskich, ukazanie się wodza romantyzmu rosyjskiego, Puszkina, nie wywołało tak ostrego starcia z obozem klasyków, jak u nas w walce Mickiewicza z „krytykami warszawskimi”. Puszkina został przyjęty znacznie przychylniej, wywalczając poraz pierwszy śmiało i otwarcie ideałom romantyzmu prawo bytu w literaturze rosyjskiej. Nie na tem jednak polega główna zasługa Puszkina, jako poety, że był on najwybitniejszym przedstawicielem romantyzmu w Rosji.

Puszkina, którego setną rocznicę urodzin obchodzi obecnie uroczystość naród rosyjski, wielbionym jest głównie za to, że pierwszy z poetów swego kraju zrozumiał należycie i z niepospolitą artystycznym odtwarzać zaczął sceny z życia ziemi ojczystej, na co się niezdobył żaden z jego poprzedników pseudoklasyków, uznających za niegodną poetyckiego natchnienia otaczającą ich rzeczywistość. Niepospolita plastyka, oraz jasność i wyrazistość formy, odpowiadającej zawsze harmonijnie treści, cechują nadwzrostko poezje Puszkina, wytwarzając tę odrębność duchową, właściwą tylko geniuszom, które nasładować niepodobna, Zwrot ku poezji ludowej i głębszej obserwacji otoczenia swojskiego, zauważyć się daje w utworach Puszkina, napisanych po powrocie do sióła Michajłowskoje.

Tu, wśród ciszy wiejskiej, powstał najlepszy utwór poety „Eugieniusz Oniegin”. Dawniejsi bohaterzy egzotywni Puszkina, których poszukiwał, wzorując się na Byronie, w Krymie i na Kaukazie, ustępują miejsca przedstawicielom patryarchalnego dworu wiejskiego, wychowanym wśród otoczenia ludowego, a nawet podzielałym niektórym jego zabobony. Ukazanie się w tym ustroju wielkomięskiego dandy, pozostającego pod wpływem modnego wówczas Byrona staje się powodem tragedji, przeprowadzonej przez poetę pod względem charakterystyki osób działających, oraz dostrzeżenia tła do nastroju uczuciowego akcji, z nieporównanym mistrzostwem. Te zalety „Oniegina”, będące wynikiem głębszego wniknięcia w tajniki życia rosyjskiego, poraz pierwszy w twórczości poety spychają wpływ Byrona na plan dalszy, pasując tem samem poemat powyższy na utwor nawskroś samodzielny. W twórczości Puszkina, jako przedstawiciela romantyzmu, zaznaczyć wypada jego stosunek do poezji ludowej. Poeta, posiadając już wzory gotowe z zagranicy, w pierwszym okresie twórczości

nie czerpał bezpośrednio tematów ze źródła ożywczego poezji romantycznej, mianowicie z podań ludu własnego. W pierwszych utworach tego pokroju, jak np. w bajce „Ruslan i Ludmila” razi czytelnika koloryt nieswojski. Ta okoliczność, kto wie, czy nie wyjaśnia najlepiej niezwykłego napozór faktu, mianowicie, że gruntujejsze zaznajomienie się Puszkina z poezją ludu własnego, zdaje się poniekąd wpływać na otrząśnięcie się z pod wpływów romantyzmu; dosyć przeczytać bajkę „O rybaku i rybce”, napisaną w pełni dojrzałości twórczej, aby przekonać się, jak mało rysów poezji romantycznej posiada ten utwór, wzorowany na motywach ludowych. Być może, zresztą, że na zmianę w tendencjach literackich poety, odbywającą się w jego duszy pod koniec działalności poetyckiej, wpłynęły również studia nad zabytkami przeszłości. Napisana pod wpływem tych studiów tragedja „Borys Godunow” jest zjawiskiem tak niezwykłym w ówczesnej literaturze dramatycznej, stawiającej w Rosji pierwsze kroki, że mimowoli zdumiewa każdego. Ponury tragizm bohaterów dramatu — uzurpatorów, z których jeden uwieńczony koroną, Borys — zażywać nie może spokojnie owoców przestępstwa na tronie, gnębiony wyrzutami sumienia i knowaniami nieprzyjaciół, drugi zaś pełen sił młodzieńczych i ufny w powodzenie Dymitr Samozwaniec po tron borysowy sięga — tragizm, porywający wskutek przeciwstawności charakterów Borysa i Dymitra i inne osoby dramatu w wir namiętności, obejmujących taki szeroki teren społeczny, jak państwo całe, stanowi niezwykle wartościowy pod względem artystycznym podkład psychologiczny dramatu, zapewniając mu niespożyty wartość i stawiając jako wzór do naśladowania następcom.

W ostatnim okresie twórczości, Puszkina, jako poeta, odzywa się rzadko, chętniej występując jako nowelista-prozaik (powieść „Córka Kapitana”, „Podróż do Erzerumu”, „Historja buntu pugačovskiego”). Zasnął w tych opowiadaniach, jako niezrównany stylista.

(Aleksander Puszkina, syn Sergiusza, dymisjonowanego oficera gwardji, urodził się w Moskwie, w roku 1799, umarł w roku 1837. Zabyty przez Dantesę, syna posła holenderskiego, w pojedynku wynikłym z nieporozumień o obrazie żony. Wybitniejsze utwory poety w porządku chronologicznym: bajka fantastyczna „Ruslan i Ludmila”, poematy: „Jeniec Kaukaski”, „Fontanna w Baczysaraju”, „Bracia rozbójnicy”, „Cyganie”, „Eugieniusz Oniegin”, „Poltawa”, dramat: „Borys Godunow”, notatki podróżne: „Podróż do Erzerumu”, Powieści: „Bielkina”, fragmenty dramatyczne: „Skapy rycecz”, „Uczta podczas dżumy”, „Gość z kamienia”, monografia buntu pugačovskiego”, powieść: „Córka kapitana”).

PŁOCK.

Z tow dobroczynności. Na ostatniem zebraniu (2 czerwca) członków rady, wydzielono wsparcie 7 osobom w ilości 14 rb. 50 k., przyznano 1 pożyczkę bezprocentową w ilości 40 rb. z warunkiem spłaty miesięcznej po 3 rb. 34 k., udzielono zapomogę bezwrotną większą dwom osobom w ilości 10 i 25 rubli.

Ilość rewirów powiększono o 2 tak, że obecnie miasto podzielone jest na 20 uczątków zamiast 18-tu, jak było dotychczas.

Na temże zebraniu odczytana została odpowiedź rządu gubernialnego w sprawie urządzenia odczytów na cel dobroczynny. Odpowiedź nastąpiła odmownie, ponieważ nie przedstawiono pozwolenia kuratora okręgu naukowego, oraz treści samych odczytów.

O zdrowie! Tumany kurzu tworzą się podczas godzin spacerowych na górce Tumskiej. Ażeby temu zapobiec trzeba by współdziałania tak ze strony magistratu, jako też ze strony publiczności. Magistrat mógłby choć raz na dzień polecić polewanie ulic, mniej więcej pomiędzy godziną 6 — 7 wieczorem, gdyż po siódmej rozpoczyna się zwykle deptanie spacerowiczów. Wszak magistrat w umowie z wodociągami ma wymówioną dość znaczną ilość wody na ten cel przeznaczoną. Publiczność, a właściwie t. z. niesłusznie słaba jej połowa powinna postarać się ująć w karby swe suknie, aby nie zamiatać nimi ulic. Gdyby panie robiły to w chęci ulżenia w pracy stróżom utrzymującym porządek to zgoda, ale zdaje się nie czynią tego w tak szlachetnych zamiarach. Zdałoby się pamiętać jeszcze o tem, że kurz szkodzi zarówno ich płucem, jak również płucem ich mężów, braci i t. d.

Z porządków miejskich. W roku bieżącym magistrat nie przedsięwziął żadnych większych robót dla uporządkowania miasta. Łata się stare dziury, ale jak to latanie niezgrabnie jest prowadzonym.

Przy zalewaniu dziur w trotuarach asfaltem, tworzą się na chodniku jakieś pagórki, które, pomijając, że wyglądają bardzo nieestetycznie, utrudniają poprostu chodzenie. Widocznie w Płocku brak dobrych majstrów szlachetnego kunsztu asfaltowego. Z większych robót, jakie według rozkładu tegorocznego mają być przeprowadzone

zaz
Wi
I
zav
dat
pot
pro
poc
pub
war
lodz
nicy
dzia
ki j
dan
Z
i dc
I
11
tow.
godz
ni w
Sl
stwa
dla
Je
urza
W
b. m
wiel
ludn
sa b
nego
Pa
uświe
dawn
Dr
i wsi
bawil
Dr
bliższ
w gul
Na
nasze
Te
wienia
czycki
wodew
Z pom
czycki
grają
platan
cami,
Druz
Mał
gialnej
domu
szyny
Stercza
przewr
porze w
szkody
knie. N
ne przy
Ofiar
A. C. 3
Ch. 10
51 k., 1
L. 20 k
A. W. 2
Zmarl
powiatow
Pogrzeb
Wysta
wały zas
p. Henry
Henry A.
no w res
„Odalska
wie w Ch
nja public
przybysza
śledczym,
szła do w
bynajmniej
b. urzędni
mu w cią
wystarczył
w zupełn
ska” na w
zdaniem to
tropu w do
plomem hc
Ze wzgl
z Odalską,
obchodzić p
zu, niż war
głos przedsi
panu La...
wyższego o
dzieci.” Bra

zaznaczyć wypada naprawę bulwarku nad Wisłą. Na robotę tę przeznaczono 2,000 rb.

Prezycjąca plockiego sądu okręgowego zawiadamia w „Ploc. gub. wied.” kandydatów na posadę rejenta w kancelacji hy-potecznej tegoż sądu, aby zgłaszali się z prośbami co najwyżej w ciągu miesiąca, poczynając od d. 25 maja r. b.

Wycieczka. P. Zygmunt Gloger, znany publicysta i etnograf, przedsięwziął w towarzystwie p. Arrascha kupca, wycieczkę na łodzi z Warszawy do Ciechocinka. Podróżnicy wyjechali z Warszawy już w poniedziałek o godz. 5-ej rano. Celem wycieczki jest poznanie brzegów Wisły, oraz badania językowe i ludowe.

Zapewne turyści nie omieszkają wstąpić i do naszego grodu.

Majówka. W przyszłą niedzielę, t. j. 11 b. m. odbędzie się majówka członków tow. wioślarskiego, oraz gości. Wyjazd o godz. 2-iej po południu statkiem z przystani wioślarskiej do Kępy Niemieckiej.

Składka wynosi dla członków towarzystwa, dla studentów i uczniów 1 rb. 20 k., dla pań 1 rb., dla innych gości 2 rb.

Jest to pierwsza majówka tegoroczna, urządzona staraniem tow. wioślarskiego.

Wianki tegoroczne odbędą się w d. 23 b. m. bardzo uroczystie. Pożądanym jest wiele współudziału jaknajszerszych warstw ludności. Cechy rzemiosł plockich proszone są bardzo o przyjęcie udziału korporacyjnego i przygotowanie swych wianków.

Panowie rzemieślnicy powinni koniecznie uświetnić swoim udziałem tę piękną starodawną uroczystość.

Dr. Gustaw Doliński, lekarz, publicysta i współpracownik kilku pism warszawskich bawił przez parę dni w naszym mieście.

Dr. D. przyjechał w celu zapoznania się bliższego z urzędzeniem pomocy lekarskiej w gub. plockiej.

Nawiąsem powiemy, że p. D. miasteczko nasze bardzo się podobało.

Teatr. W niedzielę rozpoczęła przedstawienia trupa małopolska pod dyrekcją p. Łuczyńskiego. Drużyna bardzo zgodnie odgrywa wodewile i operetki z życia małopolskiego. — Z pomiędzy artystów wymienić należy p. Łuczyńskiego i pp. Timczenko i Ukrainkę. Odegraną w niedzielę operetka „Swaty” przepiękna tęsknymi śpiewami małopolskimi i tańcami, bardzo się podobała.

Drużyna ma zamiar dać pięć przedstawień.

Mała niewygodna. Przy zbiegu ul. Kolejowej i placu Florjańskiego naprzeciwko domu p. Włoczewskiego oderwała się część szyny z mostku żelaznego nad rynsztokiem. Stercząca do góry ta szyna powoduje częste przewracania się przechodniów, zwłaszcza w porze wieczornej, a nieraz jest przyczyną szkody poważnej, bo rozdziera kobietom suknie. Nikt nie pomyślał dotychczas, aby szynę przymocować.

Ofiary. Na wysłanie dzieci do Ciechocinka: A. C. 30 k., B. M. 50 k., St. P. 25 k., A. Ch. 10 k., E. J. 20 k., J. J. 20 k., L. F. 51 k., N. 5 k., H. 10 k., S. Ch. 10 k., S. L. 20 k., M. R. 20 k., S. W. W. — 1 rb., A. W. 20 k.

Zmarli. S. p. M. Więckowski, rejent powiatowy zmarł w d. 5 czerwca, żył lat 46. Pogrzeb w środę o godz. 7 wieczorem.

Ł O M Ż A.

Wystawa obrazu. Łomże spotkał niebawem zaszczyt. Artysta amerykański, niejaki p. Henryk A. Zkrzyżluk Zientarski, markiz Henry A. Van de Zubiére wystawił niedawno w resursie miejscowej obraz swój p. t. „Odaliska,” nagrodzony podobno na wystawie w Chicago dyplomem honorowym. Opinia publiczna obywateli Łomży, poddawszy przybysza starannym badaniom plotkarsko-śledczym, nieuniknionym na prowincji, doszła do wniosku: primo, że artysta nie jest bynajmniej markizem de Zubiére, lecz synem b. urzędnika magistratu w Pułtusku, którego w ciągu cichego i pracowitego żywota wystarczało skromne nazwisko „Zientarski” w zupełności; secundo — nikt obrazu „Odaliska” na wystawie w Chicago nie widział, zdaniem łomżan, którzy nie dali się zbić z tropu w dochodzeniu do prawdy, nawet dyplomem honorowym.

Ze względu na to, iż w całej tej aferze z Odaliską, inteligencję łomżyńską bardziej obchodzić powinna wartość artystyczna obrazu, niż warunki w jakich powstał, dajemy głos przedstawicielowi krytyki artystycznej panu La..., który napisał obszerną ocenę powyższego obrazu p. t. „Bajka dla dużych dzieci.” Brak miejsca nie pozwala nam dru-

kować tej krytyki, zbyt może zjadliwej, w całości; zastępują ją co bądź na uwzględnienie niektóre wyjątki.

Oto w jaki sposób kreśli p. La... wzruszenia profanów łomżyńskich, niemających, zdaje się, o sztuce żadnego pojęcia: „jedni żalowali zmarnowanej nadziei (?) wzruszenia artystycznego. inni pieniądze wydanych na wejście. Byli tacy, co podziwiali dobry gatunek płótna i farb na obrazie, oraz takso-wali wartość skóry tygrysy, leżące u stóp bohaterki (przypuszczalnie odaliski). Pewien krótkowidz i smakosz zarazem, porównywał odaliskę do... sztuki dobrze utuczonej nierogacizny! (co komu na myśl, a głodnemu chleb). Ostatni wreszcie, najcnotliwsi, gotowi byli złożyć pieniądze na kupno odzieży odalisce, aby się biedna nie zaziębiła, wśród wystygłych, lodowatych serc naszych fin de siècle'istów (!).”

Chcąc poniekąd usprawiedliwić publiczność łomżyńską, czuła na wzruszenia artystyczne, p. La... połowę wina składa na obraz markiza van der Zubiéra „Odaliska”, na widok której wszyscy doznali rozczarowania.

„Gdy odaliska w drodze łaski zawitała do Łomży, pisze p. La... w małym gródku zawarła, jak w kotle. Nasi amatorowie sztuki, mając wielkie pojęcie estetyczne i gust wyrobiony na miejscowych żywych wzorach (płec piękna w Łomży jest istotnie piękna), zapragnęli w podziwianiu odaliski doznać nowych silniejszych wrażeń artystycznych. — Niestety, okazali się tu nieudolnymi profanami, gdyż dzieło markiza van der Zubiére, zamiast zachwytu, obudziło wprost przeciwnie uczucia.”

Jakkolwiek „amatorzy” i profani przed obrazem Odaliska stanowią chór dosyć zgodny, z ich uwag wulgarnych nie podobna wyrobić sobie sądu o wadach obrazu. Wobec tego musimy znów zawezwać pomocy p. La... i zaufać jego wrażliwości.

Henryk Zkrzyżluk Zientarski (markiz Henry A. van der Zubiére) zdaniem p. La... „cały ogrom piękności chciał uwiecznić na płótnie, w jednej postaci niewieściej, któraby wyrażała piękną ideal (bagatel!) Nie będąc jednak w stanie sam stworzyć jednolitego dzieła, jako człowiek sprytny, poradził sobie tak, jak się dotąd nawet największym mistrzom nie śniło, oto postanowił zlepić całość z kawałków. A więc główkę, włosy i biust wziął z jakiejś weale ładnej malowanki na ogłoszeniu o kosmetykach (na porost włosów i białosć cery). Dalsze kształty kibici, zdaje się, modelował na manekinie w pracowni gorsetów. Górująca nad wszystkim pozostała część figury, (która?) stosunkowo najlepiej traktowana, przekonywa o pewnych specjalnych studiach z natury. Wreszcie ręce i nóżki, jak z dobrego(!) drzewa, ładnie otoczone, ułożone w pewien omdlewający sposób, dodają efektu całości, i tak już mocno efektywnej!”

Jakkolwiek w przytoczonym powyżej poglądzie na obraz, uwidatniającym nadewszystko „lalawatość” i brak życia w odalisce, p. La... może za nadto stronnie podziela uprzedzenia artystyczne „amatorów,” wpatrzonych nabożnie w „żywe wzory łomżyńskie.” kto wie, czy jego ocena nie jest do pewnego stopnia słuszną... Wyrokować w tej sprawie nie możemy, gdyż obrazu nie mieliśmy sposobności podziwiać.

Z naszych okolic.

Cukrownia w Borowiczkach. Wbrew wszelkim przeciwnym pogłoskom cukrownia w Borowiczkach stanowczo dojdzie do skutku. Przypominamy kapitalistom miejscowym, aby pośpieszyli się z zapisami, gdyż wkrótce upłynie już termin ostateczny składania oświadczeń. Jak słyszeliśmy właścianie okoliczni także okazują chęć przystąpienia ze swymi kapitałami do spółki. Wiadomo, że całkowite udziały pokrywać się będą przez rok cały.

U nas kapitaliści mniej, którzyby wspólnymi siłami mogli podnosić przemysł miejscowy, bardzo są ciężcy do puszczenia w ruch pieniądze, zwłaszcza jeżeli zysk nie jest natychmiastowy. Ale przytem lubimy skarżyć się na brak ruchu przemysłowego. Pamiętajcie należy, że nietylko dla siebie żyjemy, ale i dla przyszłości.

Co do przyszłej cukrowni, to wiemy, że plantacja buraków w ilości przeszło 2,000 morgów jest już zapewnioną przez obywateli i właścian okolicznych.

W tym tygodniu przyjeżdża dyrektor p. Demby wraz z inżynierem p. Rosmanem, sporządzającym plan przyszłej fabryki.

Zakład wodolecznicy. Z powodu myśli rzuconej w „Echach” co do założenia

zakładu wodolecznicy w Plocku, otrzymujemy od „czytelnika życzliwego” następującą wzmiankę z historii niedalekiej przeszłości. „Lat temu kilkanaście, kiedy robiono poszukiwania nad odkryciem miejscowości nadających się na tego rodzaju zakłady, dwaj lekarze warszawscy zwrócili szczególniejszą uwagę na dwie wsie, Srebrną i Sikorz, położone o dwie mile od Plocka w niezwyczajnie malowniczej okolicy, słusznie zupełnie zwanej „Szwajcarią polską.”

Wsie te położone nad rzeczką wpadającą do Wisły, z pięknym lasem sosnowym i mieszanym, zupełnie się nadają na stację klimatyczną, a jak nawet opowiadano, odkryto tam źródła mineralne żelazne. Założeniu zakładu przeszkadzała wówczas jedynie słaba komunikacja, gdyż statki wychodziły wtedy z Warszawy trzy razy tygodniowo.

Bawiący wówczas w Plocku, hr. Wschowetz ze Szlaska, słynny odkrywca źródeł, zachęcał do założenia takiego zakładu, na co zgadzał się również chętnie i właściciel Sikorza. Projekt ten jednak do skutku nie doszedł.”

Podajemy tę notatkę z myślą, że ktoś może ponowi starania w tej mierze. A.

Szosa od Rościszewa do Sierpca, której budowę uchwalono już przed laty kilkunastu, w tym roku znajdzie urzeczywistnienie, dzięki poparciu p. naczelnika pow. sierpskiego. Budowa rozłożona została na lat kilka, gdyż corocznie ubijać będą po kilka wiorst.

Z pułtuskiego. Korespondent „Słowa” pisze o złym stanie ozimim w pow. pułtuskim. Zboża o zimie, przedwcześnie obudzone do życia w początkach marca, postradały od następnych śniegów i mrozów, wskutek czego na wielu gruntach wyginęły lub giną. Siewy wiosenne spóźnione z powodu nieustannych deszczów z wiosną.

W Ciechanowcu odbył się w tych dniach jarmark na konie i bydo rogate. Jakkolwiek jarmark ciechanowiecki 2—3 dniowy nie może zdobyć się na taki obrót handlowy, jak przed kilku laty, kiedy ciągnął się przez parę tygodni, bądź co bądź i w roku obecnym transakcje handlowe doszły do pokaźnej cyfry 100—125 tysięcy rubli.

Koni sprzedawano sporo z gub. łomżyńskiej, siedleckiej, grodzieńskiej, po trochu nawet i z dalszych gubernji Cesarstwa.

Ceny koni dochodziły do 200 rb., powozowych od 200 do 225 rb. Za najlepsze okazy płacono po 1,000 rb. Perszerony i konie rasy oldenburskiej sprzedawano po 350—400 rb. Konie robocze włościańskie 90—180 rb. Woły robocze nabywano po 160—180 rb. za parę; bydło na rzeź po 80—100 rb. za wolu i 30—55 rb. za krowę, krowy mleczne—35—50 rb.

Świnie sprzedawano w stosunku 4 rb. 40 kop. za pud mięsa, t. j. o 33% drożej, niż na jarmarkach z lat poprzednich.

Ślupnia. Po parałach wiejskich rozpowszechnia się zwyczaj ubierania ołtarzy podczas uroczystości Bożego Ciała przez młodzież płci obojga z wiosek okolicznych.

W Ślupnie zaprowadzono ten chwalebny zwyczaj od lat kilku. W roku obecnym 4-ry ołtarze, potrzebne na czas procesji, przystroić młodzież ze wsi Ślupna, Szelig, Wykowa i Liszyna; każda partja młodzieży starała się, aby jej ołtarz był przybrany jaknajpiękniej. Ze względu na to, że podobna emulacja przyczynia się znacznie do uświetnienia uroczystości, warto by porządek podobny zaprowadzić po wszystkich parałach, gdyż organizaci, zajmujący się dotąd z obowiązku przystrajaniem tych ołtarzy, zadawalniali się po wielu wioskach, nawet zamożnych ustawieniem stołów, pokrytych kawałkiem czystego płótna, na których umieszczają obrazy, prócz kilku pęczków tataraku, niczem nie przyozdobione.

Heronim Koląbryna.

Ceny produktów rolnych na ostatnim targu w Mławie były następujące: pszenicy pud 86 k., żyta 65 k., jęczmienia 61 k., gryki 66 k., prosa 63 k., grochu 70 k., owsa 77 kop., kartofli 24 k., mąki pszennej 1,06 k., żytniej 65 k.

Przetarg. Urząd pow. ciechanowskiego wyznacza przetarg (in minus) na dzień 3-go lipca, za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, na przedsiębiorstwo robót przy budowie szosy, na linii ciechanowsko-chorzelskiej od sumy 2,411 rb. 69 k.; wadium 242 rb.

Przetarg. W dn. 27 czerwca w urzędzie gubernialnym plockim odbędzie się przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo robót, mających na celu przyprowadzenie do porządku

zjazdu ku Wiśle w m. Dobrzyń, od sumy 14,670 rb. 28 k. Przystępujący do przetargu winni składać przedtem prośby na papierze stemplowym 80-kopiejkowym z dołączeniem kwitu jednej z kas miejskich, poświadczającego przyjęcie wadium w rozmiarze 1/10 sumy przedsiębiorstwa, t. j. 1,467 rb. Przedsiębiorca, który się utrzyma na przetargu, obowiązany będzie dopełnić wadium do 1/3 sumy, na jaką się zgodził.

Sprzedż majatków. Przy drugiej i ostatecznej licytacji w maju odbytej, za zaległości towarzystwa, z ogólnej liczby 15 majatków, sprzedane zostały następujące:

Konopki, w pow. mławskim, rozległości 9 włók, nabył p. Fr. Grodecki za sumę 4,574 rb.

Lapinoż, w pow. rypińskim, rozległości przeszło 40 włók, nabyła p. Zawadzka za sumę 31,829 rb.

Folwark Charszewo (pow. rypiński) rozległości przeszło 8 włók, nabyła p. Podlecka za 4,000 rb.

Wywłaszczenie. Ogłoszono urzędowo o wywłaszczeniu gruntów włościańskich, celem rozszerzenia stacji nadnarwiańskiej kolei żelaznej w Ostrołęce.

Roślinność okolic Zambrowa. W dalszym ciągu—kwitną tu następujące rośliny w dzikim stanie rosące: Sarothamnus scoparius Wim. Żarnowiec mliotowy; Anthyllis Vulneraria L. Przelot zwyczajny; Lotus corniculatus L. Komonica pospolita; Astragalus glycyphyllos L. Traganak lukrecyjowy; Astr. arenarius L. Trag. piaskowy; Lathyrus vernus Bern L. Groszek wiosenny; Prunus insilitia Lubaszka; Rosa canina L. Róża dzika; Geum rivale L. Kuklik zwisty; Fragaria vesca L. Poziomka; Potentilla verna Roth. Srebnik wiosnowy; P. st. Anserina L. Srebnik pospolity; P. alba L. Sr. biały (las Modzelski pod Łomżą); Alchemilla vulgaris L. Przywrotnik pospolity; Crataegus Oxyacantha L. Głóg; Pirus communis L. Grusza dzika; P. Malus L. Jabłoń; P. aucuparia Gaert. Jarzębina; Philadelphus coronarius L. Jaśmin ogrodowy; Herniaria glabra L. Połonicznik gładki; Sele-ranthus annuus L.; Sedum acre L. Rozchodnik posp.; Ribes Grossularia L.; R. nigrum L. Porzeczka czarna; R. rubrum L. P. czerwona; Saxifraga tridactylites L. Skalnica trójpalczasta; S. granulata L. S. ziarnowa; Carum Carvi L. Karolek pospolity; Aethusa Cynapium L. Blekot; Aegopodium Podagraria L. Podagrycznik; Cornus sanguinea L. Dereń Swidwa (Drogoszew pod Czyżewem, ogród.)

P. S. Opuszczam gatunki i rodzaje, które jeszcze nie kwitną.

Fr. W.

Ludność p-tu lipnoskiego wynosi 99,369 dusz. Z liczby tej zamieszkuje w Lipnie 6,484, w Dobrzyń, w Wiśle 2,982; w gm. Bobrowniki 3,742, Brudzeń 6,757, Dobrzejewice 4,588, Kikoł 6,988, Kłokock 4,082, Mazowsze 5,010, Nowogród 4,292, Obrowo 3,367, Oleszno 4,713, Ossówka 4,939, Osiek 5,033, Skępe 10,121, Tuchowo 3,960, Chalin 5,316, Czarne 6,506, Szpetal 7,248, Jastrzębie 3,300.

KOESPONDENCJE.

Zambrow.

Poznawszy terazniejszy Zambrow i jego okolice, zajrzmy do przeszłości tego zakątka naszego kraju. O przeszłości Zambrowa dowiadujemy się ze „Słownika geograficznego” (t. XIV) co następuje.

Kiedy powstało miasteczko, niewiadomo. W każdym razie musiała tu istnieć jakaś osada i w okolicy była ludność, gdyż jak wspominają dawniejsze kroniki, w r. 1283 założony tu został kościół drewniany przez królego z książąt mazowieckich. Kto i kiedy nadał prawo miejskie, niewiadomo. Janusz książę na Ciechanowie nadaje miastu w r. 1479 dwa jarmarki; synowie Janusza, dwaj ostatni ks. mazowieccy dodali w r. 1523 jeszeze trzy nowe jarmarki. W r. 1538 traci Zambrow wskutek pogorzełi swe nadania, skutkiem czego Zygmunt I odnowił je. Według lustracji z 1564 r. było 250 domów. Skutkiem moru i głodu w r. 1575 opustoszało 75 domów.

Zambrowskie starostwo grodowe w wojew. mazowieckim, ziemi łomżyńskiej, podług lustracji z r. 1673 powstało z dawnego starostwa łomżyńskiego i obejmowało wsie Wołę Zambrowską i Grabówkę, które przez wojny Jana Kazimierza tak były zniszczone, iż ledwie ślady ich istnienia znaleźli lustratorowie. W r. 1771 posiadał starostwo Ignacy Prayjemski, opłacający kwarty złp. 62 gr. 15. Według uchwał sejmowych dwa starostwa grodowe kolneńskie i zambrowskie posiadał jeden starosta. Powiat Zambrowski istnieje w XVI wieku. W r. 1578 dochód o-

gólny z poborów w nim złp. 861 gr. 17 den. 6. W r. 1800 było w Zambrowie tylko 81 domów i 564 mieszkańców. W r. 1827 było 96 domów i 886 mieszkańców.

Tyle wiadomo z historii miasta. Co do historii kościoła, dowiadujemy się z tegoż Słownika, że pierwszy kościół był tu wzniesiony w 1283 r. W wieku XV był zbudowany kościół z muru, a kiedy i ten popadł w ruinę, w drugiej połowie XVIII w. ks. Marcin Krajewski, proboszcz miejscowy, do nawy mrowanej dobudował z drzewa sanktuarium, kruchty, dach i dzwonicę.

Przechowały się w nim dwa nagrobki: Bartłomieja Laskowskiego († 1652) i Mateusza Krajewskiego, ojca proboszcza. Tenże ks. Krajewski obok dwóch tablic, opiewających dzieje kościoła i jego przebudowy, pomieścił tu drzewo genealogiczne z portretami. Kiedy

przed 25-u laty i ten kościół groził zawaleniem, przystąpiono do budowy obecnego kościoła.

Kościół ma piękny wygląd, otoczony jest ładnym murem. W roku zeszłym przybyły mu cenne organy, kosztujące przeszło 3,000 rubli. W zakrystji kościoła znajduje się tablica z brystolu, oprawiona w ramki, na której bardzo starannie wypisany jest spis chronologiczny proboszczów miejscowych, poczynając od XV w. Spis ten opracował i starannie napisał przed kilkunastu laty, b. sekretarz gminy Zambrowskiej, p. Wandalin, człowiek bardzo inteligentny. Wiadomości o miejscowych proboszczach, pozierał p. W. ze starych dokumentów, znajdujących się przy miejscowym kościele. O tablicy tej w innym liście obszerniej napiszę. Fr. W.

Wszczęświat № 23 zawiera: H. Hoyer: O początkach teorii komórkowej. — E. Krasuski: Rozwój elektrochemii i teoria elektrolizy. — G. Tolwiński: Częstkowe zaćmienie słońca. — Spostrzeżenia naukowe. — Sprawozdanie. — Sekcja ekonomiczna. — Przegląd czasopism. — Rozmaitości. — Buletyn meteorologiczny.

„Wiek ilustrowany.” Dziennik warszawski „Wiek” od 1-go sierpnia zacznie wychodzić z ilustracjami, poświęconymi nietylko wybitniejszym faktom z życia politycznego i stosunków wielkomiejskich, lecz i ważniejszym zdarzeniom bieżącym w kraju, pod rubryką „Ze wsi i miast.”

Nadto redakcja wprowadza niezwykłą w prasie codziennej nowość: ilustrowane ogłoszenia i nekrologi. Cena pisma pozostanie ta sama.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolszner, Barczak i S-ka Płock, 6 czerwca

Na targ dzisiejszy dowieziono tylko 450 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 200 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia 20 korcy, owsa 40 korcy, gryki 30 korcy i grochu 10 korcy.

Targ dzisiejszy odznaczał się jeszcze mniejszym dowozem, jak poprzedni — ceny jednak nie uległy prawie żadnej zmianie, z wyjątkiem jednej partji wysoko wyborowego żyta, za które zapłacono po rb. 4 kop. 5 za korzec.

Placono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 5,— do 5,30 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,90 za 230 f., jęczmien od rb. 3,10 do 3,45 za 210 f., owies od 2,55 do 2,70 za 140 f., grykę do 4,20 za 210 f., groch do 5,00 za 260 f.

Do śpięchrów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 1600 korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono 2 berlinki z pszenicą i do Warszawy 2 berlinki z pszenicą.

Gdańsk, 6 cz. Tendencja stała, ceny bez zmiany.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczny poleca świeże transporty tytoniów. Kolejalna № 13.

Wł. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy *Le fils de Peugeot frères Valentigney France*. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trycikle. Płock, Kolejalna.

R. Jarocki. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i nożowniczych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

„Romana” Magazyn kapeluszy damskich Modele paryzkie i fasony krajowe. Ul. Grodzka, dom p. Siegelberga.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, ul. Kolejalna.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensztejna.

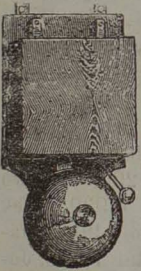
M. Krubiner Skład Farb malarskich i obić papierowych, oraz szyby do okien, Grodzka, wprost Kohnowej.

Fabryka Wyrobów Chirurgicznych i innych stalowych ostrzych

A. Wiśniewskiego w PŁOCKU, przy ulicy Tumskiej w Hotelu Europejskim.

Sprzedaż prochu i przyborów myśliwskich, przyjmuje BRON do reparacji. Zakłada dzwonki elektryczne.

Zakład czynny od 1880 roku.



Zarząd Stowarzyszenia „Zgoda”

zawiadamia p. p. stowarzyszonych, że z powodu nie dościa do skutku ogólnego zebrania w pierwszym terminie, posiedzenie takowego odbędzie się w dniu 12 czerwca r. b., t. j. w poniedziałek o godz. 5-tej po południu, w lokalu T-wa kred. miejskiego, w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania za rok 1898 i etatu wydatków na r. b., określenia kredytu i dopełnienia wyborów.

Z upoważnienia władzy szkolnej pomieszczenie dla pańienek u nauczycielki (polki) gimnazjum żeńskiego. Na żądanie lekcje i korepetycje na miejscu.

PŁOCK — Plac Niemiecki, dom Bejma. Markowska.

Język niemiecki

posiadam dobrze i czytam biegle w tym języku. Pragnę znaleźć lekcje konwersacji, albo demi-place do tego języka lub czytanie na godzinę jako osoba do towarzystwa. Wiadomość u W-jej prezesowej Bągińskiej, ul. Warszawska vis-à-vis Banku. 7 wiorst od Płocka

w ROGOZINKU

do wynajęcia dwa letnie mieszkania, każde składające się z pokoju i kuchni. Ogród, kąpiel, las blisko.

Wiadomość w redakcji.

DO SPRZEDANIA

w dzierzawę, lub zastaw folwark Umienino-Żelazki, dwie mile od Płocka, włók przetrzezi 8. Wiadomość u właściciela na miejscu lub piśmiennie przez stację poczt. Bielsk.

Płockie Towarzystwo Żeglugi Parowej „MERKURY”

zawiadamia, że poczynając od dnia 18/30 maja r. b. statki, wychodzące dotąd z Płocka do Warszawy o godzinie 7 popołudniu, wychodzą codziennie o godz. 8-iej wieczorem, zaś statki wychodzące z Płocka o godz. 7 1/2 rano, odchodzą o godz. 4 1/2 rano.

ZAKŁAD BLACHARSKI Antoniego Wawrowskiego w PŁOCKU, przy ulicy Warszawskiej vis-a-vis Tow. Kred. Ziem.

Zakład mój posiada na składzie wielki wybór wyrobów metalowych, a mianowicie: Wienców porzebowych, Pochodni, Lichtarzy, Naczyń kuchennych emaliowanych blaszanych i żelaznych, Wannie z piecykami i bez takowych, Pryszniców pokojowych, Umywałek w różnych gatunkach, Lodowni, Maszynek do robienia lodów, Maszynek benzynowych, naftowych i naftowo-gazowych, Klatek z kąpielami i różnych innych wyrobów blacharskich, Żelaza cyrkulacyjne do prasowania, oraz wykonywa wszelkie obstarunki, reparacje i krycie dachów.

Zamieszkawszy na stałe w Płocku. PRZYJMUJĘ NA STANCJĘ

pensjonarki i gimnazystki, zapewniając na miejscu korepetycje, konwersacje francuzka, oraz sumienną opiekę. Ceny przystępne.

Blizszych szczególow zasięgnąć można u p. Pogrozińskiego — Hotel Poznański, ulica Bielska. Teodozja Niska b. uczennica płockiego gimnazjum.

NISZCZYCE, przez Bielsk DO SPRZEDANIA 70 macior z jagniętami.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Tow. Kredytowego m. Płocka powiadamia, że na nieruchomości w Płocku, przy ulicy Kolejalnej pod № 321 lit. A. położoną, należąca do sukcesorów Ludwika Flatau, zażadana została pożyczka w sumie rubli 6000. W myśl zatem § 22 Ustawy, wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu powyższej pożyczki mogą być przez pp. członków Towarzystwa zakomunikowane Dyrekcji, na piśmie w ciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego ogłoszenia.

Włodzieniec

z odpowiednimi kwalifikacjami, życzący sobie wstąpić do apteki, znajdzie pomieszczenie w aptece A. Donańskiego w Płocku. Blizszych szczegółów udzieli właściciel apteki.

SKOŃCZONY GIMNAZYSTA POSZUKUJE KONDYCJI

na czas wakacyjny. Wiadomość w redakcji „Ech Płockich i Łomżyńskich”.

Do wynajęcia od 1-go Lipca mieszkania składające się z kilku pokoiów i pokoiów pojedynczych. Wiadomość ulica Dobrzyńska, dom Łastowieckiego № 161.

Potrzebna jest nauczycielka

posiadająca muzykę, a także języki: polski, ruski i francuzki. Oferty proszę składać pod adresem: st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą—Podczaska w Kozirogu Leśnym.

OGŁOSZENIE.

Dochodzą mnie wieści, że dużo jest amatorów na kupno ROKITNICY w pow. Rypińskim i że ja, mający chęć nabyć Rokitnicę na licytacji, staram się niedopuszczyć pod jakim bądź pozorem obcych nabywców. W obec tak nieczemnego oszczerstwa, oświadczam publicznie pod słowem honoru, że tak nie jest, że w braku obcych nabywców zmuszony będę kupić Rokitnicę, mając tam ulokowany kapitał hipoteczny, radbym jednak uniknąć tego dla powodów rodzinnych. Dla tego też amatorom chcącym nabyć Rokitnicę, chętnie gospodarstwo pokażę i wszelkimi objaśnieniami z przyjemnością służyć będę, a po ostatecznych warunkach kupna proszę się zgłosić do pana Tadeusza Niemojewskiego, Warszawa, ul. Nowogrodzka № 15. Kozłowski.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI WARSZAWA, Miodowa № 4 jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają Z FABRYKI **WALTER A. WOODA** Żniwiarki i Kosiarki najwięcej u nas rozpowszechnione i uznane za najlepsze oraz z fabryki J. W. STODDARD & C^o w Dayton **Grabie konne „TIGER”** najtrwalsze ze wszystkich. **CENNIKI wysyłamy na żądanie.**

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.